

Papież Jan Paweł II na spotkaniu z okazji 600-lecia Wydziału Teologicznego UJ

Kraków, kolegiata św. Anny, 8 czerwca 1997

1. *Nil est in homine bona mente melius.* Dziś, gdy uroczymie świętujemy 600-lecie założenia Wydziału Teologicznego i fundacji Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, ta inskrypcja nad bramy domu Długosza przy ulicy Kanoniczej w Krakowie zdaje się w szczególny sposób znajdować swoje potwierdzenie. Staje dziś bowiem przed nami sześć wieków historii, stają wszystkie pokolenia profesorów i studentów krakowskiej Alma Mater, aby zaświadczyć o tym, jakie owoce dla człowieka, dla narodu i dla Kościoła przynosi wytrwała, ujęta w ramy wyższej uczelni, troska o ową mens bona. Jakże nie wsłuchać się w ten głos wieków? Jak nie przyjąć wdzięcznym sercem świadectwa ludzi, którzy — poszukując prawdy — kształtowali dzieje tego królewskiego miasta, ubogacali skarbiec polskiej kultury, polskiej i europejskiej? Jak nie chwalić Boga za to dzieło mądrości człowieka, które z Jego odwiecznej mądrości wyrasta i ku osiągnięciu jej pełni prowadzi?

Dziękuję Bogu za sześćset lat Wydziału Teologicznego i Uniwersytetu Jagiellońskiego. Raduję się, iż dane mi jest czynić to tutaj, w uniwersyteckiej kolegiacie św. Anny, w obecności ludzi nauki z całej Polski. Z całego serca pozdrawiam senat Uniwersytetu Jagiellońskiego i Papieskiej Akademii Teologicznej z ich rektorami na czele. Dziękuję za słowa powitania i wprowadzenia w ten uroczysty akt akademicki. Serdecznie witam i pozdrawiam szanownych państwa, rektorów i prorektorów reprezentujących uczelnie akademickie w Polsce. Wciąż żywe jest we mnie wspomnienie spotkania z państwem, które na początku ubiegłego roku miało miejsce w Watykanie (4 stycznia 1996 r.). Wtedy mówiłem o tym, jak wiele nas łączy. Spotykamy się przecież w imię wspólnej miłości do prawdy, dzieląc troskę o dalsze losy nauki w naszej Ojczyźnie. Cieszę się, że dziś ponownie możemy doświadczyć tej jedności. Dzisiejsza bowiem uroczystość w sposób szczególny ją uwydatnia i odświeża jej najgłębsze znaczenie. Oto, rzecz można, dzięki waszej obecności wszystkie uczelnie Polski — i te o wielowiekowej tradycji, i te całkiem nowe — jednoczą się wokół tej najstarszej — Alma Mater Jagellonica. Przychoǳą do niej, aby dać wyraz swojemu zakorzenieniu w całej historii polskiej nauki, która wzięła swój początek z owej jagiellońskiej fundacji sprzed sześciuset lat.

Wspólnie wracamy do źródeł, z których zrodził się sześćset lat temu Uniwersytet Jagielloński i jego Wydział Teologiczny. Wspólnie pragniemy raz jeszcze podjąć to wielkie dziedzictwo duchowe, jakim ten uniwersytet jest w dziejach naszego narodu i w dziejach Europy, aby bez żadnego uszczerbku przekazać to bezcenne dobro dalej, następnym pokoleniom Polaków, w trzecie tysiąclecie.

2. W czasie naszej jubileuszowej uroczystości kierujemy naszą wdzięczną myśl ku postaci św. Jadwigi, Pani Wawelskiej, fundatorki Uniwersytetu Jagiellońskiego i Wydziału Teologicznego. Przedziwnym zrządzeniem Bożej Opatrzności obchody 600-lecia zbiegły się dzisiaj z jej ka-

nonizacją, na którą Polska, a zwłaszcza Kraków i jego środowisko akademickie tak długo czekały. Wszyscy bardzo pragnęliśmy tej kanonizacji. Senaty Uniwersytetu Jagiellońskiego, Papieskiej Akademii Teologicznej dały temu wyraz w skierowanych do mnie pismach.

Święta fundatorka uniwersytetu — Jadwiga, w mądrości właściwej świętym, wiedziała, iż uniwersytet, jako wspólnota ludzi poszukujących prawdy, jest niezbędny dla życia narodu i dla życia Kościoła. Dlatego wytrwale dążyła do tego, aby odrodzić Akademię Krakowską fundacji Kazimierzowskiej i ubogacić ją o Wydział Teologiczny. Akt niezmiernie doniosły, gdyż wedle ówczesnych kryteriów dopiero fundacja wydziału teologicznego dawała uczelni pełne prawo obywatelstwa i rodzaj nobilitacji w ówczesnym świecie akademickim. Jadwiga zabiegała więc o to wytrwale u papieża Bonifacego IX, który w roku 1397, a więc dokładnie sześć wieków temu, przychylił się do jej próśb, erygując Wydział Teologiczny na uniwersytecie krakowskim uroczystą bullą *Eximia devotio affectus*. Wtedy dopiero uniwersytet krakowski w pełni zaistniał na mapie uniwersytetów europejskich, a państwo jagiellońskie znalazło się na poziomie analogicznym do krajów zachodnich. Uniwersytet krakowski rozwijał się bardzo szybko. W ciągu wieku XV osiągnął poziom największych i najznakomitszych uniwersytetów ówczesnej Europy. Stawiano go obok paryskiej Sorbony, czy też obok starszych od niego uniwersytetów włoskich w Bolonii i Padwie, nie zapominając o sąsiadujących z Krakowem uniwersytetach w Pradze, Wiedniu i w Pécsu na Węgrzech. Ten złoty okres w dziejach uniwersytetu zaowocował licznymi postaciami wybitnych profesorów i studentów. Ograniczę się do wymienia tylko dwóch nazwisk: Pawła Włodkowica i Mikołaja Kopernika.

Dzieło Jadwigi owocowało także w innym wymiarze. Wiek XV bowiem to w historii Krakowa wiek świętych, i to świętych związanych ściśle z uniwersytetem. Wtedy na uniwersytecie kształcił się, a potem nauczał św. Jan z Kęt, którego szczątki doczesne znajdują się w tej właśnie akademickiej kolegiacie św. Anny. A obok niego szereg innych, jak błogosławiony Stanisław Kazimierczyk, Szymon z Lipnicy, Władysław z Gielniowa, czy też cieszący się opinią świętości Michał Giedroyc, Izaak Boner, Michał z Krakowa i Mateusz z Krakowa. To tylko niektórzy spośród całej rzeszy tych, którzy na drodze szukania prawdy doszli zarazem do szczytów świętości i tworzą duchowe piękno naszego uniwersytetu. Myślę, iż w czasie tej jubileuszowej uroczystości również i tego wymiaru nie można pomijać.

3. Pozwólcie, drodzy państwo, że zwrócę się teraz bezpośrednio do Papieskiej Akademii Teologicznej w Krakowie, spadkobierczynie Wydziału Teologicznego Uniwersytetu Jagiellońskiego. Nie tylko w historii polskiej teologii, ale również w historii nauki, kultury polskiej spełniał on — jak powiedziałem — rolę wyjątkową. Z Wydziałem tym byłem

► ściśle związany poprzez studia filozoficzno-teologiczne w czasie okupacji, a więc studia podziemne, a potem poprzez doktorat i habilitację. Dzisiaj stoją mi przed oczyma przede wszystkim lata dramatycznych zmagania o istnienie Wydziału w okresie dyktatury komunistycznej. W zmaganiach tych uczestniczyłem osobiście jako metropolita krakowski. Ten bolesny okres zasługuje ze wszech miar na rzetelną dokumentację i pogłębione studium historyczne. Kościół nigdy nie pogodził się z faktem jednostronnej i niesprawiedliwej likwidacji Wydziału przez ówczesne władze państwowe. Robił wszystko, aby środowisko uniwersyteckie Krakowa nie było pozbawione akademickiego studium teologii. Pomimo wielu trudności i szykan ze strony władz, Wydział istniał i działał przy krakowskim seminarium duchownym, najpierw jako Papieski Wydział Teologiczny, a następnie sprawa dojrzała do tego, iż mogła w Krakowie powstać Papieska Akademia Teologiczna, jako uczelnia trójwydziałowa, będąca moralną kontynuatką prastarego Wydziału Teologicznego UJ. Jakże więc dzisiaj, przy okazji tej jubileuszowej uroczystości, nie dziękować Panu Bogu za to, że pozwolił nam nie tylko obronić to wielkie dobro duchowe Wydziału Teologicznego, ale również rozwinąć je i nadać mu nową, jeszcze bardziej bogatą formę akademicką! I tak Papieska Akademia Teologiczna, w skrócie PAT, razem z innymi uczelniami katolickimi w naszej Ojczyźnie wnosi swój wkład w rozwój nauki i kultury polskiej, pozostając równocześnie szczególnym świadkiem naszej epoki — epoki zmagania o prawo do obecności uczelni teologicznych w krajobrazie akademickim współczesnej Polski.

4. Przy okazji dzisiejszych uroczystości nasuwa się szereg refleksji o charakterze ogólnym i bardzo zasadniczym: Czym jest uniwersytet? Jaka jest jego rola w kulturze, w społeczeństwie? Alma Mater. Alma Mater Jagellonica... Określenie to stosuje się także do uczelni — i ma to głęboki sens. Mater — matka, czyli ta, która rodzi, która wychowuje, kształci. Uniwersytet ma w sobie podobieństwo do matki, do macierzyństwa. Podobny jest do niej przez troskę macierzyńską. Ta troska jest natury duchowej: rodzenie dusz do wiedzy, do mądrości, kształtowanie umysłów i serc. Jest to wkład z niczym nieporównywalny. Ja osobiście, po latach, widzę coraz lepiej, jak wiele uniwersytetowi zawdzięczam: zamiłowanie do prawdy, wskazanie dróg jej poszukiwania. Wielką rolę odgrywali w moim życiu wielcy profesorowie, których miałem szczęście poznać: ludzie, którzy wielkością swego ducha ubogacali mnie i nadal ubogacają. Nie mogę oprzeć się potrzebie serca, aby przynajmniej niektórych z nich wymienić po nazwisku: profesorowie Stanisław Pigoń, Stefan Kołaczkowski, Kazimierz Wyka, Kazimierz Nitsch, Zenon Klemensiewicz — to ci z polonistyki. Wspominam zmarłych. A do nich dołączają profesorowie Wydziału Teologicznego: ks. Konstanty Michalski, Jan Salamucha, Marian Michalski, Ignacy Różycki, Władysław Wicher, Kazimierz Kłósak, Aleksy Klawek. Jak wiele treści i jak wiele osób kryje się w tym określeniu: Alma Mater!

Powołaniem każdego uniwersytetu jest służba prawdzie: jej odkrywanie i przekazywanie innym. Wymownie wyraził to artysta projektujący kaplicę św. Jana z Kęt, która zdobi kolegiatę. Sarkofag mistrza Jana został umieszczony na barkach postaci uosabiających cztery tradycyjne wydziały uniwersytetu: Medycynę, Prawo, Filozofię i Teologię. Przywodzi to na myśl ten właśnie kształt uniwersytetu, który poprzez wysiłek badawczy wielu dyscyplin stopniowo zbliża się ku prawdzie najwyższej. Człowiek przekracza granice poszczególnych dyscyplin wiedzy, tak aby ukierunkować je ku owej prawdzie i ku ostatecznemu spełnieniu swego człowieczeństwa. Można tu mówić o solidarności różnych nauk w służbie człowiekowi i w odkrywaniu coraz pełniejszej prawdy o nim samym i o otaczającym go świecie, kosmosie.

Człowiek ma żywą świadomość, iż prawda jest poza i «ponad» nim samym. Człowiek prawdy nie tworzy, ale ona sama się przed nim odsłania, gdy jej wytrwale szuka. Poznanie prawdy rodzi jedyną w swym rodzaju duchową radość (*gaudium veritatis*). Któż z was, drodzy państwo, w mniejszym lub większym stopniu nie przeżył takiego momentu w swojej pracy badawczej! Życzę wam, aby chwili takich w waszej pracy było jak najwięcej! W tym przeżyciu radości z poznania prawdy — *gaudium veritatis* — można widzieć także jakieś potwierdzenie transcendentnego powołania człowieka, wręcz jego otwarcia się na nieskończoność.

Jeżeli dzisiaj, jako Papież, jestem tutaj z wami — ludźmi nauki — to po to, aby wam powiedzieć, że człowiek współczesny was potrzebuje. Potrzebuje waszej naukowej dociekliwości, waszej wnikliwości w stawianiu pytań i uczciwości w szukaniu na nie odpowiedzi. Potrzebuje tej swoistej transcendencji, jaka jest właściwa uniwersytetom. Poszukiwanie prawdy, nawet wówczas, gdy dotyczy ograniczonej rzeczywistości świata czy człowieka, nigdy się nie kończy, zawsze odsyła ku czemuś, co jest ponad bezpośrednim przedmiotem badań, ku pytaniom otwierającym dostęp do Tajemnicy. Jak ważne jest, by ludzka myśl nie zamykała się na rzeczywistość Tajemnicy, by człowiekowi nie brakowało wrażliwości na Tajemnicę, by nie brakowało mu odwagi pójścia w głąb!

5. Niewiele jest rzeczy równie ważnych w życiu człowieka i społeczeństwa, jak posługa myślenia. «Posługa myślenia», o której mówię, to w swej istocie nic innego jak służba prawdzie w wymiarze społecznym. Każdy intelektualista, bez względu na przekonania, jest powołany do tego, by kierując się tym wzniosłym i trudnym ideałem, spełniał funkcję sumienia krytycznego wobec tego wszystkiego, co człowieczeństwu zagraża lub co go pomniejsza.

Być pracownikiem nauki to zobowiązuje! Zobowiązuje przede wszystkim do szczególnej troski o rozwój własnego człowieczeństwa. Pragnę wspomnieć o człowieku, którego wielu z obecnych tutaj — tak jak ja — znało osobiście. Związany z krakowskim środowiskiem naukowym, był profesorem Politechniki Krakowskiej. Dla naszego pokolenia stał się jakimś szczególnym świadkiem nadziei. Myślę tu o Jerzym Ciesielskim, o słudze Bożym Jerzym Ciesielskim. Jego pasja naukowa była nierozdzielnie związana ze świadomością transcendentnego wymiaru prawdy. Swoją dociekliwość uczonego łączył z pokorą ucznia wsłuchanego w to, co o tajemnicy Boga i człowieka mówi piękno stworzonego świata. Posługę uczonego — «posługę myślenia» — uczynił drogą do świętości. Mówiąc o powołaniu człowieka nauki, nie możemy pominąć również i tej perspektywy.

W codziennym trudzie pracownika nauki konieczna jest także szczególna wrażliwość etyczna. Nie wystarczy bowiem troska o logiczną, formalną poprawność procesu myślenia. Czynności umysłu muszą być koniecznie włączone w duchowy klimat niezbędnych cnót moralnych, jak szczerokość, odwaga, pokora, uczciwość oraz autentyczna troska o człowieka. Dzięki wrażliwości moralnej zachowana zostaje bardzo istotna dla nauki więź pomiędzy prawdą a dobrem. Tych dwóch spraw nie można bowiem od siebie oddzielać! Zasady wolności badań naukowych nie wolno oddzielać od odpowiedzialności etycznej każdego uczonego. W przypadku ludzi nauki ta odpowiedzialność etyczna jest szczególnie ważna. Relatywizm etyczny oraz postawy czysto utilitarne stanowią zagrożenie nie tylko dla nauki, ale wprost dla człowieka i dla społeczeństwa.

Innym warunkiem zdrowego rozwoju nauki, na który chciałem zwrócić uwagę, jest integralna koncepcja osoby ludzkiej. Wielki spór o człowieka u nas w Polsce wcale się nie zakończył wraz z upadkiem ideologii marksistowskiej. Spór o człowieka trwa w dalszym ciągu, a pod pewnym ►

► względem nawet się nasilił. Formy degradacji osoby ludzkiej oraz wartości życia ludzkiego stały się bardzo subtelne, a tym samym bardziej niebezpieczne. Potrzeba dziś wielkiej czujności w tej dziedzinie. Otwiera się tutaj szerokie pole działania właśnie dla uniwersytetów, dla ludzi nauki. Zdeformowana lub niepełna wizja człowieka sprawia, iż nauka przemienia się łatwo z dobrodziejstwa w poważne dla człowieka zagrożenie. Rozwój współczesnych badań naukowych w pełni potwierdza te obawy. Człowiek z podmiotu i celu staje się dzisiaj nierzadko przedmiotem lub wręcz «surowcem»: wystarczy wspomnieć o eksperymentach inżynierii genetycznej, które budzą wielkie nadzieje, ale równocześnie także i niemałe obawy o przyszłość rodzaju ludzkiego. Zaiście prorocze były te słowa Vaticanum II, do których często się odwołuję w spotkaniach ze światem nauki: «Epoka nasza bardziej niż czasy ubiegłe potrzebuje mądrości, takiej mądrości, która by wszystkie rzeczy nowe, jakie człowiek odkrywa, czyniła bardziej ludzkimi. Przyszłym losom świata grozi bowiem niebezpieczeństwo, jeśli ludzie nie staną się mądrzejsi» (*Gaudium et spes*, 15). Oto wielkie wyzwanie, jakie w sferze badawczej i dydaktycznej staje dzisiaj przed szkołami wyższymi: formowanie ludzi nie tylko kompetentnych w swej specjalizacji, czasem wąskiej, bogatych w encyklopedyczną wiedzę, ale nade wszystko w autentyczną mądrość. Tylko tak uformowani, będą oni mogli wziąć na swe barki odpowiedzialność za przyszłość Polski, Europy i świata.

6. Wiem, iż nauka polska boryka się obecnie z wieloma trudnymi problemami, podobnie jak i całe społeczeństwo. Mówiłem o tym szerzej w czasie watykańskiego spotkania z rektorami polskich wyższych uczelni. Nie brakuje jednak światła nadziei. Polscy uczeni, nieraz w bardzo trudnych warunkach, z wielkim poświęceniem prowadzą prace badawcze i dydaktyczne. Osiągają zaś nierzadko pozycje liczące się w nauce światowej. Dzisiaj pragnę wyrazić moje szczere uznanie dla wszystkich pracowników nauki polskiej za ich codzienny trud i pogratulować im odnoszonych sukcesów.

Bardzo dziękuję za nasze dzisiejsze spotkanie. Bardzo tego spotkania pragnąłem, aby raz jeszcze zaświadczyć, iż Kościołowi sprawy nauki nie są obojętne. Chciałbym, abyście państwo zawsze byli pewni tego, iż Kościół jest z wami i — zgodnie ze swym posłannictwem — pragnie wam służyć. Zaś obecnych tutaj proszę o przekazanie moich serdecznych pozdrowień senatom, profesorom, wykładowcom, pracownikom administracji oraz młodzieży studenckiej waszych rodzimych uczelni. Serdecznie dziękuję przedstawicielom władz państwowych za ich obecność.

Wreszcie zwracam się do czcigodnych jubilatów: do mojego Uniwersytetu Jagiellońskiego, do Papieskiej Akademii Teologicznej, z najlepszymi życzeniami wszelkiej obfitości darów Ducha Świętego na dalszą drogę służby prawdy.

Wzywając wstawiennictwa świętych patronów: św. Stanisława, biskupa i męczennika, św. Jana z Kęt, św. Jadwigi, fundatorki Uniwersytetu Jagiellońskiego i jego Wydziału Teologicznego, pragnę przekazać państwu moje błogosławieństwo. Ale przed tym jeszcze nie mogę nie dodać pewnego szczegółu, którego trudno zapomnieć. Wiele było takich szczegółów, które miałem na warsztacie, przygotowując to przemówienie, ale jeden jest taki, który absolutnie muszę dodać, chociaż nie znalazł się w tekście. Mianowicie chcę przypomnieć dzień 6 listopada 1939 roku.

Byłem wtedy studentem polonistyki, oczywiście była już wojna. Jeszcze tego samego dnia znalazłem się na Gołębiej, to znaczy w naszym zakładzie. Jeszcze rozmawiałem z profesorami — z profesorem Nitschem — którzy spieszyli na spotkanie zarządzone przez władze okupacyjne. Z tego spotkania już nie wyszli, nie wrócili do domów, zostali wywiezieni do Sachsenhausen.

Takich kart w dziejach uniwersytetu było na pewno więcej, i nie tylko uniwersytetu krakowskiego, innych również. Ale to są karty, które sprawiają, że ta nasza Alma Mater potwierdza się jako Mater, Mater, która cierpi, która składa ofiary. Wspominam tych moich profesorów, tych zmarłych, tych z obozu, tych, którzy wrócili, a potem niedługo zmarli, i modlę się za ich życie w Bogu, bo ostatecznie każda matka temu chce służyć, ażeby spełniło się powołanie każdego człowieka, którym jest powołanie w Bogu. Dziękuję państwu bardzo.

[Po chwili Papież dodał]:

Kiedy patrzę na tę kazalnicę, ambonę, jeszcze widzę na niej biskupa Jana. Ileż lat służył środowisku akademickiemu Krakowa ten Sługa Boży tak związany z kościołem św. Anny.

Proszę państwa, wiele jest tych myśli, wspomnień głęboko tkwiących w pamięci i w sercu, ale trudno przeciągać. Dziękuję bardzo!

I jeszcze chyba jedną postać i jedno wspomnienie muszę wypowiedzieć. W czasach zmagania się o Wydział Teologiczny Papieski, wydział teologiczny 600-letni, bardzo wiele mi pomógł profesor, nieżyjący już, świętej pamięci profesor Adam Vetulani i wielu innych, ale wymieniam jego, bo był szczególnie bliski mi w tych czasach. Bóg zapłać wszystkim!

Kraków, kolegiata św. Anny, 8 czerwca 1997

Tekst za: Franciszek Ziejka, *Jan Paweł II i polski świat akademicki*, wyd. Universitas, ss. 48–53, Kraków 2014.

„PAUza Akademicka” 391 jest ostatnim numerem przed wakacjami 2017.

Następny numer „PAUzy Akademickiej” ukaże się we wrześniu 2017.

Życzymy Czytelnikom miłego i dobrego lata.

Redakcja

PAUza Akademicka – www.pauza.krakow.pl – tygodnik Polskiej Akademii Umiejętności i środowiska naukowego.

Rada Redakcyjna: Magdalena Bajer, Andrzej Białas, Janusz Limon, Ewa Lipska, Stanisław Rodziński, Piotr Sztompka, Marta Wyka, Jerzy Wyrozumski, Jakub Zakrzewski, Franciszek Ziejka.

Redakcja: Andrzej Białas – redaktor naczelny; Andrzej Borowski, Andrzej Kobos, Marian Nowy – redaktorzy; Adam Korpak, Krzysztof Skórczewski – grafika; Ryszard Otręba – „Galeria PAUzy”; Anna Michalewicz – dyrektor administracyjny; Witold Brzoskowski, Monika Mentel – fotokład; Wydawnictwo PAU – konsultacje.

Adres do korespondencji: Polska Akademia Umiejętności, 31–016 Kraków, ul. Sławkowska 17; e-mail: pauza@pau.krakow.pl

Oczekujemy na artykuły do 6 000 znaków (ze spacjami) i ilustracje w formacie JPEG o rozdzielczości 300 dpi.